

Doniosła Rola Świata Nicości: „Twórcza Bezinteresowność” Salomo Friedlaendera

Ludwig Frambach

Rozdział zaczerpnięto z książki Margerity Spagnuolo Lobb i Nancy Amendt-Lyon (red.) pt.: *Licencja Artystyczna: Sztuka Terapii Gestalt*; Wien Springer-Verlag, 2003; str.: 113-127. (Tłumaczenie z niemieckiego przez Nancy Amendt-Lyon)

We wszystkich poważniejszych dyskusjach na temat twórczości i terapii Gestalt wymieniać powinno się nazwisko Salomo Friedlaendera. Powinno się go obdarzać szczególnym uznaniem gdyż był nie tylko jednym z głównych teoretyków terapii Gestalt, ale również ze względu na jego dorobek związany z tematyką twórczości, do której nawiązał już w samym tytule jego głównego dzieła *Twórcza Bezinteresowność* (1918). Mimo to, Friedlaender pozostaje prawie zupełnie nieznan wśród terapeutów Gestalt (zwłaszcza tych, którzy nie mówią po niemiecku), nawet gdy Fritz Perls otwarcie mówił o inspiracji jaką czerpał z jego filozofii przy rozwijaniu swojego podejścia do psychoterapii:

"Przez długi czas w moim życiu należałem do ludzi, którzy mimo, iż interesowali się teorią filozofii i psychologii, nie potrafili wynieść pożytku z jej studiowania, dopóki nie zacząłem czytać dzieł Sigmunda Freuda, które jeszcze wtedy znajdowały się całkowicie poza kręgiem nauk akademickich, podobnie zresztą było w przypadku filozofii *Twórczej Bezinteresowności* S. Friedlaendera." (Perls, 1969, s.13).

W swojej pierwszej książce, *Ja, Głód i Agresja* (1969), Perls bardzo dobitnie podkreśla istotny wpływ obydwu powyższych postaci na formowanie się jego własnego myślenia: Sigmund Freud był jednym z najbardziej znanych intelektualistów XX wieku i znaczenie freudowskiej teorii psychoanalitycznej jako głównego źródła terapii Gestalt, mimo początkowych oporów, przyjmuje się już od dawna bez większych zastrzeżeń (Bocian, 1994, 1995a, b); tymczasem jednak wpływ poglądów Salomo Friedlaendera na rozwój teorii terapii Gestalt pozostaje w dalszym ciągu mało znany i niewystarczająco doceniony.¹

¹ Pierwszą osobą, która zwróciła uwagę na doniosłość wkładu Friedlaendera w rozwój terapii Gestalt był Felix Branger (1981); niestety, jego artykuł ("*Schopferische Indifferenz - Salomo Friedlaender. Eine geistesgeschichtliche Einordnung einer Quelle der Gestalttherapie*" [*Graduierungsarbeit am Fritz Perls Institut, Dusseldorf*]) nie doczekał się jeszcze żadnej opublikacji. Branger rzucił nowe światło na rozumienie persłowskiej koncepcji procesu przybliżając zarazem czytelnikowi biograficzne i intelektualne dane z życia Friedlaendera. Podobnie zresztą w opartym o Brangera nowym opracowaniu *Gestalt Therapy* (1984), Hilarion Petzold zwraca uwagę na znaczenie idei Friedlaendera na kształtowanie podstawowych zasad, na których opiera się podejście Gestalt. Heik Portele (1992, s. 91-103) porównuje *Twórczą Bezinteresowność* z persłowskim pojęciem "żyznej próżni" i wskazuje na ich związek z koncepcjami konstruktywistycznymi i duchowością buddyjską. Moje własne rozumienie wpływu koncepcji Friedlaendera na terapię Gestalt opiera się na książce pt. *Zen i Duchowość Chrześcijańska* (1994), jak również "Salomo Friedlaender/Myona" (1996a). Pisałem też już wcześniej na temat różnych aspektów filozofii Friedlaendera w innych artykułach (patrz 1995, 1996b, c). Laura Perls i Paul Goodman, wraz z pozostałymi twórcami podejścia terapii Gestalt nigdy otwarcie o Friedlaenderze nie pisali w swoich publikacjach.

Pomimo iż sam Perls wysoce szanował Friedlaendera, zarówno jako osobę i jako pisarza/filozofa, nie umiał poprawnie pisać jego nazwiska (co zresztą dotyczyło wielu innych, którzy się do Friedlaendera odwoływali). "Jako osobowość", wspominał Perls (1972, s. 75) „był on pierwszym człowiekiem, w którego obecności poczułem pokorę i któremu kłaniałem się z pełnym uszanowaniem. Zabrakło przy nim miejsca na moją typową arogancję". W swojej autobiografii, Perls szczegółowo opisuje osobistą relację z Friedlaenderem jako jednym ze swoich trzech guru: "jego dzieło filozoficzne *Twórcza Bezinteresowność* miała na mnie ogromny wpływ" (ibid., s. 74-75). Jego olbrzymi wpływ jest jednak najbardziej oczywisty w *Ja, Głód i Agresja*", która to książka stanowi rewizję psychoanalizy, i gdzie Perls proponuje wprowadzenie trzech podstawowych zmian. Nie mówiąc nic na temat powiązań swojej własnej koncepcji organizmu z psychologią Gestalt, Perls orzeka, że w pierwszym rzędzie należy "zacząć stosować formę myślenia poprzez różnice, które oparte jest o *Twórczą Bezinteresowność* S. Friedlaendera" (1969, s. 14). *Twórcza bezinteresowność* i różnicowanie biegunowe – czyli główny przedmiot filozofii Friedlaendera - są w rzeczywistości punktem wyjścia wszelkich teoretycznych przemyśleń Perlsa na temat psychoterapii. Moim zdaniem, myśl Friedlaendera leży u podstaw podejścia terapii Gestalt będąc jej szkieletem, na którym spoczęła cała perlsowska teoria dotycząca psychoterapii; prawdopodobnie najłatwiej jest to dostrzec biorąc pod uwagę jego "pięcio-warstwową teorię osobowości", której opis przedstawię wkrótce. Perls korzystał z pojęć filozofii Friedlaendera aż po sam koniec swojej działalności, publicznie i otwarcie deklarując dla niego swoje uznanie: "orientacja zwana *Twórczą Bezinteresownością* jest dla mnie jak najbardziej jasna. Nie mam nic do dodania do pierwszego rozdziału *Ja, Głód i Agresja*" (1972, s. 76).

I. Kim był Salomo Friedlaender?²

Jego pełne nazwisko brzmiało w rzeczywistości Salomo Friedlaender/Mynona. Ponieważ oprócz filozofa Salomo Friedlaendera, istniał również Mynona - autor poczytnych, zwariowanych, groteskowych historyjek (innovacyjnych form literackich, których był autorem).³ Mynona - niemieckie słowo oznaczające "anonim" pisane wspak, stanowi pseudonim, którym posługiwał się dla wyrażenia swojego alter ego; mawiał o sobie: "Jestem poważnym filozofem i satyrykiem w jednej osobie" (Friedlaender, 1982b, str. 35). Inni nazywali go "Chaplinem filozofii" i "niemieckim Voltaire" (Harden, w Huder, 1972, s. 14). Był iskrzącą się osobowością, postacią na wskroś autentyczną i pełną intelektu, o której nie da się opowiadać odwołując się wyłącznie do tradycyjnego opisu. Friedlaender czuł się swobodniej w kręgach twórczej i intelektualnej bohemy artystycznej niż pośród grona konwencjonalnych naukowców. Był również w dużej mierze ignorowany przez jego filozoficzne środowisko, o którym zwykł mawiać z pogardą (zobacz Exner, 1996, s. 244) i korzystając z charakterystycznego dla siebie talentu do gier słownych, nazywał ich *Akademlischen* [przyp. tłum. "akademicyle" - czyli połączenie *Akademiker* (naukowcy) i *dämlich* (debile)].

Opublikowany tylko we fragmentach jego *Szkic Autobiograficzny* (1936, M, 1965, s. 203-233), rozpoczyna zdanie: "Dopóście dzieci do swoich odczuć", będące parodią Nowego Testamentu (św. Mateusz 10, 14)¹. Stanowi on opowieść o wewnętrznym rozwoju intelektualnym i dokonywaniu

² Najbardziej szczegółowe informacje na temat życia i pracy S. Friedlaendera zawiera opublikowana w 1996 roku praca doktorska z germanistyki, której autorką jest Lisbeth Exner; z kolei Cardoff (1988) przedstawiła cenne opracowanie jego filozoficznego punktu widzenia; tymczasem Kuxdorf (1990a) omawia Friedlaendera jako "komentatora swojej epoki".

³ Kiedy cytuję fragmenty z prac Friedlaendera, posługuję się następującymi skrótami: F = Friedlaender; M = Mynona, F/K = S. Friedlaender/Mynona - A. Kubin, Korespondencja.

odkryć, w której Friedlaender rozpatruje historię swojego życia poprzez "odnajdywanie się w swoich odczuciach". Nie interesowało go bowiem nic, co było wobec niego na zewnątrz, jak np. daty czy miejsca, które nie posiadały dla niego żadnego znaczenia. W podeszłym już wieku, Friedlaender napisał: "Przedmiotem moich badań było zawsze tylko JA" (1982b, s. 205). To JA, nie było czymś, co można zrozumieć w oparciu o zwykły kanon psychologiczny tamtych czasów, a jedynie w rezultacie wnikliwego zapoznania się z kompleksową perspektywą filozoficzną Friedlaendera. JA zdefiniowane jest tutaj jako na wskroś osobisty i duchowy ośrodek decyzyjny człowieka, i zarazem świata; w związku z czym, filozofia konstytuuje "autobiografię świata" (Friedlaender, 1911, s. 6) – nasz własny opis duchowej zasady stworzenia świata.

Mimo braku zainteresowania tym co zewnętrzne, warto pokrótce opisać najważniejsze wydarzenia z jego życia. Salomo Friedlaender urodził się 4 maja 1871 roku jako pierwsze z pięciorga dzieci w żydowskiej rodzinie, w Gollantsch, niedaleko Poznania⁴. W dzieciństwie, Salomo był zamknięty w sobie: "zawsze lubiłem filozofować i fantazjować, i nie byłem w stanie szybko i swobodnie wypowiadać się" (M, 1965, s. 206). Będąc bardzo przeciętnym uczniem wysłano go do szkoły z internatem. W szkole, nadano mu przydomek "Saly"; w ławce siedział razem z Ernstem Barlachem, który został później znanym rzeźbiarzem i dramaturgiem (Barlach, 1977, s. 37). Po zakończeniu szkoły średniej i maturze, za namową ojca, Friedlaender zaczął studiować medycynę. Ale że coraz bardziej interesował się filozofią wkrótce później przeniósł się na studia filozoficzne, w 1896 roku, co sprawiło, że wydziedziczył go ojciec.

Najbardziej fascynowała go filozofia Schopenhauera: "po raz pierwszy w moim życiu, poddałem się całkowicie geniuszowi Schopenhauera i pozostałem mu bezradnie i namiętnie wierny" (M, 1965, s. 218). Oprócz bycia pochłoniętym filozofią, Friedlaender odczuwał też silne pragnienia seksualne. Stał się rozdarty między dwoma pożądaniami: "mój umysł jest pełen pogardy życia, ale moje ciało uwielbia żyć" (ibid., s. 220). Jego specyficzny styl życia, "pozostawanie jednocześnie ascetą i rozpustnikiem" (ibid.), doprowadziło go do głębokiego kryzysu egzystencjalnego:

"Z wnętrza Rozpustnika, którym wtedy byłem, wydobył się potężny i groźny głos wymogów moralnych, który początkowo przybrał formę zaprzeczania woli życia Schopenhauera. Byłem zmuszony dokonać wyboru i zacząłem rozmyślać o świecie i życiu. Wkrótce całkowicie straciłem możliwość rozumienia siebie. Moja wola obrała dwa diametralnie skrajne kierunki. Wtedy to, spośród napięcia między tymi dwoma przeciwieństwami stopniowo wyłonił się załączek bardzo konkretnej formuły. Nie wiedząc prawie nic na jej temat, nie zdawałem sobie sprawy z faktu, że była to formuła stara jak świat. W szkole, w oparciu o niektóre pisma na temat fizyki, natknąłem się na zjawisko polaryzacji, w szczególności teorię koloru Schopenhauera, która z kolei doprowadziła mnie do Goethego. Podczas gdy dotychczas delektowałem się nazbyt drastycznie biegunem przyjemności życia, dokonanie wyboru wymagało ode mnie doświadczenia przeciwnego biegunu. W wyniku przeprowadzanych przeze mnie wewnętrznych eksperymentów kierowanych intencjami ascetycznymi, całkowicie zapomniałem o jedzeniu i pić, co sprawiło, że zacząłem doświadczać fantastycznych rozkoszy. Te porywy zawierały wizje życia skrajnościami, a pomiędzy nimi, w samym środku, moje niezdecydowane Ja zaczęło stawać się coraz to bardziej promienne i wreszcie wytrysło jak źródło w samym centrum wszystkich biegunów życia, między Tak i Nie mojej własnej woli. Na tej oto bazie skonstruowałem filozofię, którą nazwałem «od tętniącej życiem bezinteresowności po polaryzację świata»" (ibid., s. 222-223).

W 1896 roku, w wieku 25 lat, Friedlaender odkrył więc motyw przewodni swojego życia - bezinteresowność i zróżnicowanie biegunowe [przyp. tłum.: w jęz. ang., *indifference and polar*

⁴ W tym czasie, Poznań (Posen) stanowił część Niemiec; po I wojnie światowej, rejon ten powrócił do Polski.

differentiation]. A następnie pozwolił się sobie na nim bardziej skupić, pogłębiając swoje początkowe rozważania na jego temat i umożliwiając dojrzeć swoim ideom. W 1902 roku obronił doktorat na temat Kanta i Schopenhauera. Wkrótce potem zaczął go również fascynować Nietzsche: "Jego krytyka ascetycznego ideału [uczyniła go] sceptycznie nastawionym wolnym duchem" (ibid., s. 224).

Począwszy od 1905 roku stał się o wiele bardziej pracowity; napisał książkę o Julius Robert Mayer, który sformułował zasadę zachowania energii (1905), oraz książkę na temat logiki i psychologii (1907), jak również kilka opracowań poświęconych wybranym pracom Schopenhauera i Jean Paula, wraz z komentarzem (1907). W 1911 roku, opublikował dzieło *Fryderyk Nietzsche: Biografia Intelektualna*. W tym samym roku ożenił się z Lise Schwinghoff. Dwa lata później urodził im się syn.

W 1918 roku opublikowana została jego książka, *Twórcza Bezinteresowność*, która zawiera jego własne opracowanie podstawowej wiedzy filozoficznej. Przyjęto ją z dużym zainteresowaniem, a co poniektórzy odnieśli się do niej nawet z entuzjazmem, jak np. osoby z kręgu Ekspresjonizmu. Jednocześnie została ona całkowicie zignorowana przez *Akademlischen*. W przedmowie do drugiego wydania książki w 1926, Friedlaender ujawnił nazwiska swoich mentorów: Immanuela Kanta i Ernsta Marcusa (1856-1928). Dzięki Marcusowi, do którego odwoływał się jako "Kruppa logiki" (nawiązując tym samym do pobytu Marcusa w Essen), zdał sobie sprawę, że głównym - niejako "kopernikańskim" - znaczeniem Kanta dla historii ludzkiej myśli, było to, iż "Kant był po prostu niezwykle inteligentny, gdy tymczasem Marcus potrafił zogniskować tę inteligencję" (Friedlaender, 1926, s. 9). W związku z powołaniem się na powyższych uznanych myślicieli, jego własne filozoficzne podejście, *Twórcza Bezinteresowność*, nie było nigdy w pełni kwestionowane ani odrzucone, a raczej przyswojone w tej całkowicie nowej odsłonie. Friedlaender kontynuował swoją pracę, stając się wkrótce autorem kolejnych tekstów eksponujących jego nową orientację (1924/25). Motywowany swoimi pionierskimi przekonaniem filozoficznymi, angażował się od czasu do czasu w niewinne potyczki z "Eminencjami" współczesnego mu świata inteligencji (Friedlaender, 1982b, s. 99), które według niego całkowicie zignorowały zmiany w sposobie patrzenia człowieka na świat pod wpływem filozoficznych idei Immanuela Kanta, a tym samym, nie tylko, że nie doprowadziły do wolności, ale co gorsza wspierały powstawanie barbarzyństwa. Był też autorem "prawdopodobnie najbardziej ostrej i trafnej krytyki nowoczesnej literatury niemieckiej", pisząc na temat Remarque, Bloch, Benn, Thomas Mann, Tucholsky, Sartre i innych (Geerken, w: M, 1980, Tom 2, s. 292).

Oprócz tego, jako filozof, Friedlaender był też twórczym człowiekiem pióra. Mynona, żongler słowa i anarchista alfabetu, odwracał rzeczy do góry nogami i zmieniał perspektywy tworząc prawdziwy "karnawał logiki" (Friedlaender, 1913). Friedlaender/Mynona był entuzjastycznie przyjmowany przez krytyków literackich, zwłaszcza przez Tucholsky'ego. W *The Trappist Strike*, na przykład, ściśle ascetyczny zakon mnichów, którzy wzięli śluby milczenia, zmienia się w paczkę wściekłych pijaków (M, 1922). Był również autorem słów, które obrażały i lekcewały współczesne mu uznane autorytety, takich jak np. *Trauringkampf* [przyp. tłum.: walka o obrączkę, aluzja do ringu boksinerskiego] i *Zionanie* [przyp. tłum.: połączenie słów syjonizmu z onanizmem]. Dzięki temu znacznie wzrosła liczba jego czytelników, którzy nie tylko przychodzili słuchać jego publicznych wykładów ale zaczęli wystawiać spektakle składające się z groteskowych opowieści jego autorstwa.

Począwszy od 1906 roku Friedlaender zamieszkiwał w Berlinie, gdzie stał się dobrze znaną postacią na scenie artystycznej, będącej w tym czasie różnobarwnym zbiorem artystów i pisarzy. Spotykali się oni w Kawiarni Zachodniej, nazywanej żartobliwie Cafe Megalomania. Friedlaender związał się z dadaistami, ale zarazem zachował własną odrębność. Alfred Kubin, Else Lasker-Schuler, Walter Benjamin, Martin Buber, a Gustav Landauer należeli do kręgu jego przyjaciół i znajomych. Oprócz opowiadań takich jak *Stwórca* (1920) i *Graue Magie, Ein Berliner Nachschlüsselroman* (1922)

[przyp. tłum.: powieść Friedlaendera pod ironicznym tytułem: *Szara Magia: Powieść o Imitującej Tożsamości Berlina*], opublikował też obszerny zbiór swojej poezji lirycznej (Kuxdorf 1990b).

Nie sposób oddzielić satyryka Mynona od filozofa Friedlaendera. Wzajemnie się uzupełniają, będąc zarazem od siebie biegunowo różni: "jako polaryzator, filozof nosi błazna w swoim łonie. Ochrzcił go imieniem Mynona, i swoim *Eulenspiegeleien* straszy świat Filistynów"ⁱⁱⁱ (Rukser, w Friedlaender, 1982b, s. 210); Mynona, "fumigator dusz, którego funkcją jest zapładnianie naszego obecnego świata, otaczając nas siarczanymi oparami, w celu oczyszczenia duszy człowieka [lub sprawdzenia] jak bardzo oddalona jest od tej prawdziwej" (M, Kapfer i Lindenmeyer, 1993, s. 82).

W 1933 roku Friedlaender zmuszony był uciekać. Jego satyra "swastyki żółtodzioba" sprawiła, że miał tylko jedno wyjście - wygnanie. Wyjechał z żoną i synem do Paryża. Tam żył w coraz to większej izolacji, aż wreszcie poważnie zachorował - co paradoksalnie umożliwiło mu przetrwanie niemieckiej okupacji, bowiem był zbyt chory, aby przetransportować go do obozu koncentracyjnego. W tym samym czasie kontynuował pisać. W ciągu lat na wygnaniu stworzył, jak uważał swoje najważniejsze dzieła filozoficzne. Salomo Friedlaender zmarł 9 września 1946 roku; jego pochówek na cmentarzu Paris Pantin, został opłacony przez organizację charytatywną.

II. Filozofia

Główna filozoficzna obserwacja, dokonana przez Friedlaendera w 1896 roku i rozwinięta w późniejszych pismach cechuje czysta prostota i dlatego nie łatwo ją zrozumieć: "najbardziej ogólną charakterystyką wszystkich zjawisk jest ich odmienność, która może stać się skrajnością" (Friedlaender, 1926, s. xv). Aby zjawisko stało się postrzegalne i znaczące musi przede wszystkim być czegoś przeciwieństwem; musi się od czegoś różnić. W ten oto najbardziej elementarny sposób, odmienność lub różnica stwarza postaci tego świata; formyⁱⁱⁱ zjawisk (zobacz Spencer-Brown, 1979). Rozróżnianie zjawisk zachodzi za sprawą strukturalizacji opartej o elementarną zasadę stwórczą dzięki polaryzacji, pierwotnego przeciwieństwa: "nawet najbardziej skomplikowana niejednoznaczność, może być wytłumaczona istnieniem dwóch współzależnych" (Friedlaender, 1926, s. 41). Co za tym idzie, związek między biegunami^{iv} [przyp. tłum.: wzajemne relacje] umożliwi nam dotarcie do źródła względnego stanu rzeczy, tak jak jest np. w przypadku „plus” i „minus”, czy w przypadku „w środku” i „na zewnątrz”, „duży” i „mały”, „wysoki” i „głęboki”, „blisko” i „daleko”, „odpychanie” i „przyciąganie”, „dawanie” i „przyjmowanie”, itd.: "Biegunowość jest jak nić Ariadny w labiryncie świata" (ibid., s. 333). W rzeczywistości, biegunowa struktura rzeczywistości przejawia się we wszystkich dziedzinach nauki, a zwłaszcza jest ona widoczna w fizyce w przypadku komplementarności cząsteczek i fal teorii kwantowej (Bohr/Heisenberg), czy w antymaterii, lub też w modelu kodu genetycznego DNA w postaci podwójnej helisy, która, nawiasem mówiąc, dokładnie odpowiada strukturze księgi chińskiej Wyroczni I-Ging (Schonberger, 1981).

Friedlaender definiuje bieguny jako "wyjaśniające się nawzajem (symetrycznie) jednorodne" (Friedlaender, 1926, s. 20). Wydaje się, że zjawiska biegunowo od siebie różne [przyp. tłum. skrajnie przeciwne] nie mogą być postrzegane niezależnie, bowiem niemożliwe jest wyodrębnienie każdego z nich jako odrębnej tożsamości, jedności czy całości. Dla przykładu, określenie stopnia jasności przychodzi nam zazwyczaj z łatwością kiedy tylko porównamy go z jej biegunowym przeciwieństwem, ciemnością. Jedność i tożsamość światła i mroku nie istnieją niezależnie od siebie. Tylko najbardziej środkowy punkt pomiędzy nimi^v - obojętność [przyp. tłum. bezinteresowność;

takim też terminem będziemy posługiwać się w dalszym ciągu tekstu jako odpowiednikiem angielskiego słowa *indifference*], wydaje się reprezentować jedność biegunowych przeciwieństw.

W swojej filozofii, Friedlaender zajmuje się właśnie tym środkowym punktem bezinteresowności:

" Od niepamiętnych już czasów, mając do czynienia z przeciwieństwami, więcej uwagi poświęcano samym ich skrajnym biegunom niż bezinteresowności. Tymczasem właśnie w bezinteresowności spoczywa prawdziwa tajemnica, twórczy apetyt, polaryzujący się, który obiektywnie sam w sobie absolutnie nic nie znaczy. Mimo to, świat bez bezinteresowności nie mógłby istnieć" (ibid., s. 337).

A. Twórcze Zero Bezinteresowności

Ta bezinteresowność stanowi twórczy, centralny wymiar rzeczywistości; lub korzystając z bardziej precyzyjnego języka, "złanie się wszystkich wymiarów" (ibid., s. 341). Myśli Friedlaendera krążą wręcz obsesyjnie wokół tej samej koncepcji, a wszelkie jej permutacje dążą do lepszego uświadomienia sobie jego teorii. Tu właśnie stoimy u koryta pierwotnego źródła, w samym sercu wszelkiej kreatywności. Głównym problemem pozostaje jednak to, że mamy do czynienia z czymś niezróżnicowanym, z czymś czego nie da się odróżnić od reszty, z czymś co może być rozumiane jedynie w sposób negatywny, jako nic: "Błąd w rozumowaniu i życie toczy się na przód: ktoś myli zero z plusem i zero z minusem. (...) Dokładnie mówiąc zero różnicy stanowi jego twórcę, rzeczywistość wszelkich rzeczywistości. (...) to właśnie obiektywne zero stanowi subiektywne serce całego świata" (ibid., s. 18, 4).^{vi}

Mylimy efekty z wykonawcą, zapominamy o prawdzie zawartej w twórczej bezinteresowności w sytuacjach kiedy dominują różnice, i dlatego nie jesteśmy w stanie rozpoznać "subiektywnego serca świata". To, co Friedlaender uważa za obiektywne stanowi biegunowe-zróżnicowanie [polaryzacja] zewnętrznosci, całego szeregu rozpoznawalnych spostrzeżeń w fenomenalnym świecie. Mimo to, podmiot pozostaje twórczo bezinteresowną wewnętrzną częścią, punktem centralnym, bytem, "doniosłym światem nicości" (tamże., s. 30): "Zero świata jest samym środkiem świata" (tamże, s.19).

Aby, pośród zróżnicowanej nawałnicy, podkreślić tętniące życiem centrum twórczego zera bezinteresowności, Friedlaender posługuje się szeregiem rozmaitych terminów, jak np.: Ja [ego] (później często mówi o Ja-heliocentrycznym), self, byt, podmiot, jednostka ludzka, tożsamość, osoba, umysł, dusza, absolutność, ∞ , upór, wolność itd. Jest przeciwny przywiązywaniu się do określonych słów czy etykiet. Wręcz przeciwnie, w celu znalezienia swojej własnej twórczej definicji tego, co wymyka się łatwemu opisowi, Friedlaender korzysta z wielu rozmaitych perspektyw.

B. Wyzwalający Brak Wszelkiego Zróżnicowania

"Sercem świata jest w pełni zintegrowane serce, które wyzbyło się wszelkich różnic" (ibid., s. 51)

Egzystencjalnym spełnieniem się filozofii biegunowej bezinteresowności jest bezinteresowność własnej świadomości, wyrzeczenie się, uwalnianie wszystkie zróżnicowane treści świadomości, aż po osiągnięcie bezinteresownej jasności umysłu, kiedy to osoba jest uważana za najgłębsze źródło autentycznej twórczości. W ten oto sposób ludzie stają się uważni, skoncentrowani, odnajdują swój własny punkt centralny, stają się gotowi do integracji wszystkiego, odnajdują swoje własne serce, które nie może składać się z czegoś, co jest zróżnicowane, ale raczej z racjonalnego niematerialnego

nic, stanowiącego oparcie dla całego bogactwa i różnorodności wszelkich możliwych zjawisk: "nasze serce, nasza najgłębsza część nie spoczywa dopóki wszystko się razem nie zejdzie" (ibid., s. 50).

Jednocześnie, ażeby zapewnić niezależne rozumienie Ja, self, i naszej prawdziwej tożsamości niezbędne jest prawdziwe ich od siebie odróżnienie: "Trzeba wiedzieć, kim się jest" (ibid., s. 58). Droga, którą wskazuje nam Friedlaender reprezentuje brak zróżnicowania wewnętrznych części przedmiotu, "ewakuacja jaźni spośród różnic" (ibid., s. 391). Lub, innymi słowy, dezidentyfikacja tego, z czym osoba się „pseudo-utożsamia” (ibid., s. 458). Jeśli ktoś w jakiś sposób pozostaje utożsamiony z czymś od niego różnym lub zewnętrznym, do którego należą uczucia i myśli, oznacza, że nie udało mu się znaleźć siebie, bo "na samym początku, obojętność stanowi nagą duszę, duszę ludzką. Różnice psychologiczne mają się do duszy tak samo jak ubrania do kończyn" (ibid., s. 352). Do uwolnienia najbardziej znaczącego ośrodka zawiadującego naszym prawdziwym "bytem" osobistym niezbędne jest całkowite odłączenie się od nawet najbardziej subtelnych rozróżnień stanowiących bazę naszej tożsamości. Związane jest to z tym, że "poczucie tożsamości nie jest wystarczająco łatwe do jasnego doświadczenia. (...) Prawdziwą jaźń stanowi Ja, gdzie wszelkie różnice przestają istnieć" (ibid., s. 60, 99). W opisie swojej teorii, Friedlaender wydaje się krążyć wokół centralnego aspektu egzystencji jednostki ludzkiej, jak również wokół wszystkiego tego, co istnieje, raz po raz zmieniając swój opis w zależności od wybranej perspektywy i sprawiając tym samym, że ten tak bardzo transcendentalny aspekt człowieczeństwa wytraca ostatecznie możliwość bycia zrozumianym poprzez różnicowanie – „Twórcze self nie posiada konkretnej formy” (ibid., s.458); nasz różnicujący intelekt nie jest w stanie jego poznawczo postrzegać (Frambach, 1996a).

Równocześnie Friedlaender ostrzega nas o zagubieniu się w bezinteresowności. Nie chodzi tu bowiem o wycofanie się ze świata, ale o aktywne i twórcze konstruowanie świata, rozpoczynając od jego intelektualnego, twórczego środka, jaką jest bezinteresowność. Z tej perspektywy, Friedlaender mówi o Indo-Amerikanizmie: "Wschód nawołuje do życia zgodnie z kulturą bezinteresowności, Zachód obstaje przy kulturze różnic; Jeśli chodzi o mnie samego, chcę być Wschodnio-Zachodni, indyjsko-amerykański. Odrzucam kulturę opartą o bezinteresowność w takim samym stopniu jak kulturę opartą wyłącznie o różnice; każda z nich oddzielnie jest wyłącznie kuszącą mrzonką" (F/K, 1986, s. 57).

Prawdziwa "twórcza" bezinteresowność dąży do twórczego rozwoju: "bycie ∞ nie wystarcza; osoba musi się również tym stać (w sposób spolaryzowany)" (ibid., s. 18). Kreatywna sztuka życia, która powstaje w samym centrum bezinteresowności, polega głównie na osiągnięciu balansu pomiędzy skrajnymi przeciwieństwami, na równowadze. Ważne jest, aby nie stać się zaabsorbowanym jednostronnie czy stronniczo, ale zamiast tego, żeby scentrować się w samym twórczym środku przeciwnych biegunów i tak, jak ptak, poruszać nimi jak skrzydłami. Pozbawiona uprzedzeń "gotowość do polubienia jednego i drugiego" (Friedlaender, 1926, s. 340) - zrównoważenie, charakteryzuje osobę, która pozostaje skoncentrowana w swoim beinteresownym centrum podporządkowując się podstawowej zasadzie "doniosłego świata bezinteresowności", która mówi, że, "oprócz braku równowagi pomiędzy skrajnymi właściwościami nic tak naprawdę nie jest zabronione" (ibid., s. 30). Nie powinno się oddzielać od siebie całkowicie takich właściwości jak np. wściekłość i łagodność, i traktować ich jak wykluczające się nawzajem sprzeczności. Wręcz przeciwnie, powinny być one doświadczane, jako skrajnie zróżnicowany zespół przeciwieństw [przyp. tłum.: wzajemnie powiązane] elastycznie wypośrodkowanych w bezinteresownym centrum pomiędzy nimi. I właśnie dlatego, można pozostawać "elastycznie niezmiennym" (tamże., str. 82), reagując swobodnie i w odpowiedni sposób, ze złością lub z łagodnością, w zależności od potrzeb sytuacji z "całości doświadczenia" (tamże., s. 33). W ten sam sposób, odczuwanie przez nas czasu zależy również od tego wypośrodkowania. Biegun przeszłości i biegun przyszłości odnoszą się ściśle do ich centrum, czyli do

chwili obecnej terażniejszości, i sprawia, że człowiek pozostaje zrównoważony w "bezinteresownej, scentrowanej intelektualnej obecności" (F/K, 1986, s. 210). Twórcza bezinteresowność "powoduje magnetyzm przeciwności" (Friedlaender, 1926, s. 32) harmonijnie wiążąc ze sobą obie skrajne bieguny w punkcie centralnym pomiędzy nimi, gdzie nie można ich od siebie odróżnić. Friedlaender uważa swoją filozofię za poradnik "ortopedii życia", które za sprawą wypadnięcia ze stawu uległo zwichnięciu (F/K, 1986, s. 210) i stara się, od samego początku, zdecydowanie raz po raz naginać naszą perspektywę, aż do chwili gdy dotrzemy do środka, który zawiaduje skrajnościami - "podstawa rzeczy nie znajduje się wcale na ich dole, ale jest nią pozycja centralna czy środkowa; rzeczy są różnokierunkowe. «Poniżej» stanowi punkt centralny dla jego przeciwieństwa: «powyżej»." (Friedlaender, 1926, s. 24)

Friedlaendera interesuje "prawda FUNDAMENTALNA" (Friedlaender, 1982b, s. 144, wielkie litery w oryginale) i dlatego można go też nazywać przedstawicielem logiki elementarnej. Stosunek logiki do intelektu jak taki sam jak szkieletu do ciała (F/K, 1986, s. 171), gdyż jest dla niego wsparciem i strukturą, a co za tym idzie stanowi jego najważniejszą podbudowę. Friedlaender nie jest racjonalizującym czy też formalnym logikiem, ale opierając się na tym, co stanowi intuicyjne źródło wszelkiej logiki w stanie twórczej bezinteresowności, czymś bardziej trans-logicznym. Cel jego logicznego rozumowania wyraźnie przekracza perspektywy zawężające racjonalne myślenie: "aby potrafić myśleć na temat pojęcia Boga, tak aby było to zgodne z naszym światem, zadaniem logiki stosowanej jest ponad wszystko nasze własne życie. Świat jest boski albo nie jest bytem materialnym!" (Friedlaender, 1907a, s. 75)

W ten oto sposób dotarliśmy do duchowego i religijnego wymiaru filozoficznych poszukiwań Friedlaendera, do której on sam nieustannie nawiązuje, zwłaszcza, że związane jest to blisko z tematem twórczości. Mimo, iż Friedlaender nie identyfikował się z żadną specyficzną religią czy wyznaniem, sposób w jaki dokonuje krytycznej analizy, wyraźnie pokazuje jak istotne było dla niego zajmowanie się przenikającymi się wzajemnie wątkami filozoficzno-religijnymi: "Jeśli JA staje się wyłącznie pobożnym wiernym, dokonuje tym samym kastracji na swoim mózgu i staje się «bezmyślnym» sercem" (F/K, 1986, s. 205). Pozostając pod silnym wpływem filozofii Nietzsche, Friedlaender był krytycznie nastawiony wobec podstawowych doktryn chrześcijaństwa; cenił sobie natomiast mistycyzm, w szczególności poglądy Eckharta^{vii}: "Eckehardt [sic] urzeka mnie; sam jest niemalże jak boski wolny duch w najczystszej postaci" (ibid., s. 35). Chociaż jego filozofia wydaje się czasami zadziwiająco podobna do podstawowych idei buddyzmu i taoizmu, Friedlaender wiedział o nich bardzo mało. Friedlaender jest swego rodzaju filozoficznym mistykiem *par excellence*, i jego odkrycie twórczej bezinteresowności w sercu człowieka stanowi dokładne odzwierciedlenie zachodniego światopoglądu filozoficznego, wraz z dominującym mu motywem dotyczącym autentycznej duchowości umożliwiającej wyzwolenie znaczących zachowań z jądra jej tożsamości.

Friedlaender uważał, iż filozofii nie powinno nauczać się ostrożnie w *Akademische*, a tylko w radykalnej formie poprzez konfrontację podstaw własnej egzystencji^{viii}. Nie był zainteresowany ani szerokim poznaniem wielu rzeczy, ani też konfrontowaniem się tradycjami filozoficznymi dlatego też prawie wcale nie zajmował się tym co uważali inni myśliciele - z wyjątkiem Schopenhauera, Nietzschego i Kanta. Z drugiej strony, interesuje go głęboka egzystencjalna i psychiczna penetracja uznanych za pewniki idei i truizmów, aż do chwili kiedy osiągnięta zostanie prawdziwa pewność ich znaczenia. W jego głównych intelektualnych spostrzeżeniach, Friedlaender ma poczucie wolności płynące z bezpośredniego połączenia się z twórczymi zasadami kształtującymi życie: "Moja filozofia przestała już być filozofią; wręcz przeciwnie, to jest samo życie" (ibid., s. 11).

III. Filozofia Friedlaendera a Terapia Gestalt

Do podstawowych pojęć filozofii Friedlaendera, takich jak bezinteresowność i biegunowe zróżnicowanie, nawiązuje wielokrotnie w rozmaitych pracach Fritz Perls, posługując się najczęściej swoją własną terminologią: *środek, centrum, punkt zerowy, nic, próżnia, przed-różnica, równowaga, balans, wypośrodkowanie* [przyp. tłum. koncentracja], *przeciwieństwa, bieguny i polaryzacja*. Jednocześnie uważne przyjrzenie się sposobowi w jaki powyższa terminologia jest przez niego używana ujawnia jego silne przywiązanie do podstawych założeń filozofii Friedlaendera.

W swojej pierwszej książce będącej rewizją koncepcji psychoanalizy, Perls mówił o biegunowej filozofii Friedlaendera jako o "myśleniu poprzez różnice", utrzymując zarazem, że taki sposób myślenia stanowi "instrument precyzji umysłowej" (Perls, 1969, s. 16) umożliwiający odnalezienie punktu "przed-różnicy" – termin, który w jego terminologii oznacza to samo, co twórcza bezinteresowność, którą czasami nazywał również punktem zerowym, lub centrum, w którym możliwe było osiągnięcie równowagi a zarazem

“zdobycie szczytu, z którego obserwator może uzyskać najbardziej kompleksową i niezakłóconą perspektywę. (...) Za sprawą bycia skoncentrowanym w samym centrum, nabywamy twórczą zdolność postrzegania obydwu stron każdego zdarzenia jednocześnie i uzupełniania niekompletnej połowy. Poprzez unikanie jednostronnej perspektywy zyskujemy znacznie głębszy wgląd w strukturę i funkcję organizmu” (ibid., s. 14-15).

Dla Friedlaendera słowo *centrum* jest czymś całkowicie "magicznym", (F/K, 1986, s. 220); Podobnie zresztą dla Perlsa, "wypośrodkowanie własnego bytu" (Perls, 1972, s. 31) lub koncentrowanie się stanowią najważniejszy cel terapii, zdyż wtedy "nabywamy twórczą zdolność postrzegania jednocześnie obydwu stron każdego zdarzenia", o czym Perls wspomina powyżej. Przykładem jest tutaj typowe dla terapii Gestalt "koncentrowanie się na chwili obecnej" (Naranjo, 1979): "Teraźniejszość stanowi nieustannie poruszający się punkt-zero przeciwieństw, przeszłości i przyszłości" (Perls, 1969, s. 95).

Podobnie, znakomitą ilustracją wpływu filozofii Friedlaendera na sposób w jaki Perls stara się zmodyfikować psychoanalizę są kolejne dwa punkty jego, takie jak integracja perspektywy reprezentowanej przez psychologię postaci oraz jego specyficzna koncepcja organizmu (Petzold, 1984, s.11). Perls bierze pod uwagę podstawową ideę psychologii postaci, jaką jest figura/tło, zgodnie z którą główną rolą percepcji jest różnicowanie między niejasnym i mało wyraźnym tłem a dokładnie widoczną figurą, która nie tylko, że wychodzi na pierwszy plan, ale która nim się staje. Stanowi to podstawową zasadę naszego postrzegania poprzez różnicowanie: rozpoznawanie wyróżniających się form. W związku z tym z łatwością jest zrozumieć, że *pierwszy-plan* i *drugi-plan* [przyp. tłum., w oryginale: *fore-ground and back-ground*] są tutaj skrajnymi przeciwnościami - tak samo jak postrzegamy, *przed* i *za*. Są one strukturalnie analogiczne do koncepcji różnicowania biegunowego Friedlaendera.

Co, w takim razie, stanowi odpowiednik twórczej bezinteresowności? Ani w psychologii postaci ani też w teorii Gestalt wyraźna analogia nie jest wcale łatwa do ujawnienia. Dopiero gdy przyjdzie nam podejść do tego zagadnienia z punktu widzenia logiki (i rozpatrzeć je pod względem językowym) jesteśmy w stanie taki odpowiednik zauważyć, a jest nim: „tło” [przyp. tłum. w oryginale: *ground*;

jako wspólna część słów *fore-ground* i *back-ground*]^{ix} (Frambach, 1994 s. 55). Bezinteresowność biegunowego rozróżnienia pomiędzy planem pierwszym i drugim znajduje się w tle [przyp. tłum.: *ground*]. Nie można mylić tła z drugim planem [w jęz. ang.: *The ground is not to be mistaken for the background*]. Ten drugi jest rozproszony, tymczasem tło jest bezinteresowne. Tło nie jest zjawiskiem dostrzegalnym czy zróżnicowanym. Stanowi natomiast to wszystko to, co jest różnicowane; twórcze centrum i źródło wszelkiego różnicowania. Perls odwoływał się do treści w nim zawartej jako do bezinteresownego tła korzystając tutaj z określeń takich jak np. "nicość" i "żyzna próżnia" - "Nic pod postacią zera stanowiło moje pierwsze filozoficzne spotkanie z nicością. Odkryłem je dzięki Sigmundowi [sic!] Friedlanderowi pod nazwą *twórczej bezinteresowności*" (Perls, 1972, s. 70).

Podstawowe znaczenie nicości – "nic jest równe prawdzie" (Perls, 1971b, str. 62), do którego Perls najczęściej nawiązywał w kontekście buddyzmu i taoizmu - wywodzi się zasadniczo z filozofii Friedlaendera, któremu, co najciekawsze, przypisał imię Freuda. Jestem przekonany, że mimo, iż Perls nie był tego całkiem świadomy – w przeciwnym razie rozwinąłby z pewnością bardziej wyraźnie analogię pomiędzy bezinteresownością i tłem – taka dorozumiana strukturalna analogia między koncepcją figura/tło i sposobem myślenia Friedlaendera przy użyciu przeciwieństw stanowi faktycznie prawdziwą przyczynę jego fascynacji psychologią postaci. W jej obrębie, Perls ponownie mógł zajmować się podstawową tematyką filozofii Friedlaendera, tym razem jednak przekładając ją na całkiem nowe koncepcje i w oparciu o inny kontekst intelektualny.

Można też wyraźnie zauważyć, że ten sam wątek dotyczy również trzeciego punktu Perlsowskiej rewizji psychoanalizy, w jej rozdziale pt. "Organizm i jego Równowaga" (1969, s. 31). Głównym tematem jego teorii organizmu, stworzonej w oparciu o dzieła Goldsteina, Jana Smutsa i Reicha, jest *homeostaza* i *samoregulacja organizmu*. Funkcjonowanie fizycznego metabolizmu, oparte o zasadę plus/minus, zostało tutaj, pod postacią zasad regulacji biegunowej, przetransponowane na obszar "metabolizmu psychicznego" (ibid., s. 122-27). Człowiek jako "organizm" – metafora, którą Perls posługuje się w celu opisanego jedności ciała, duszy i umysłu w kontekście pola działania jednostki, stanowi samoregulującą się homeostatycznie całość dzięki złożonemu i pełnemu życia procesowi równoważenia.

Wpływ biegunowej koncepcji myślenia Friedlaendera można również zauważyć w drugiej, teoretycznej części *Gestalt Therapy* (Perls et al., 1951), dzieła, w którym idee Perlsa opracowane zostały przez Paula Goodmana i mimo, iż brak jest w niej jakichkolwiek o nim wzmianek.^x Z interesującego nas punktu widzenia, najważniejszymi pojęciami, według mnie, są tutaj *self* i *tryb pośredni*: "Self jest spontaniczne, w trybie pośrednim" (ibid., s. 376); integruje bieguny aktywności i bierności, jest tym czymś, co działa i zarazem tym, na czym działanie jest dokonywane; za pośrednictwem takiej "twórczej bezstronności" (ibid.), bezinteresowności i wypośrodkowania, stanowi podstawę spontanicznego, swobodnego czucia, myślenia i działania.

IV. Pięć-Warstwowy Model Nerwicy

Teoretyczna baza terapii Gestalt przedstawiona przez Fritz Perlsa w pierwszym rozdziale *Ja, Głód i Agresja* ujawnia decydujący wpływ Friedlaendera i jego biegunowej koncepcji myślenia. Tutaj dostrzec można również elementy pozwalające na skonstruowanie radykalnej, psycho-logicznej interpretacji 5-warstwowej teorii nerwicy (Frambach, 1994, s. 83-114), której autorem był sam Perls,

ale że opisał ją bardzo niejasno i powierzchownie, nie znalazła ona powszechnego uznania; możliwe, że tylko z kilkoma wyjątkami (Staemmler i Bock, 1987, 1991⁵).

Perls zaczyna opis od *warstwy fałszywej* grania ról i „gier”^{xi}. Neurotyczne zniewolenie polega głównie na *fiksacji* dotyczącej niektórych aspektów tożsamości, które przejęły pierwszy plan świadomości. Pozostałe, wyłączone aspekty osobowości zostały poddane mniej lub bardziej trwałemu wyparciu w cień tła, za kulisy tego etapu życia.

W warstwie *fobijnej*, jednostka uświadamia sobie coraz bardziej nie tylko jej impulsy, których unika, ale także lęk - swoją fobiczną postawę, która spowodowała unikanie i w dalszym ciągu je utrzymuje.

W jakiś czas potem następuje modyfikacja i świadomość staje się bardziej zróżnicowana, dlatego, że psychika nie miała jeszcze okazji doświadczenia swoich skrajnie przeciwnych aspektów, a w obecnej chwili potrzeby mają szansę dojść do głosu, co, przynajmniej częściowo i tylko na pewien czas, umożliwi jednostce ich doświadczanie i lepsze ich poznanie. I tak, na przykład na plan pierwszy, który do tej pory był zajmowany przez sztuczną i prawie nieustającą życzliwość, wysuwa się agresja, która pozostawała wcześniej stłumiona w tle. Konflikt pomiędzy *e-mocją*, czyli *ruchem skierowanym na zewnątrz*, i tłumiącym go w przeciwnym kierunku ruchem lęku, gęstnieje aż po *dyfuzję* [przyp. tłum., wzajemne znoszenie się przeciwnych sił], nazywaną przez Perlsa "impasem". W tym "wąskim gardle", w tej ślepej uliczce lub przy takiej obstrukcji [przyp. tłum., w ang. słowo *impasse* odnosi się do *dead-end* (w jęz.pol.: ślepa uliczka), tymczasem niemieckie słowo *Engpaß* oznacza dosłownie wąskie gardło lub wąskie przejście], dawna struktura utrwalonej identyfikacji rozpuszcza się tworząc zaburzenie rozproszone.

Jeśli ktoś jest w ogóle w stanie znieść tę przerażającą fazę, wtedy pojawia się próżnia, którą Perls nazwał warstwą śmierci, "płodną próżnią" lub "implozją". Brak tutaj jakiegokolwiek zróżnicowania na plan pierwszy i drugi. Zamiast tego można tutaj doświadczyć ich twórczego środka, *tła*], nicości twórczej bezinteresowności. Co straszło nas jako "groźna" (*furchtbar*) próżnia, czyli strata, okazuje się być czymś "płodnym" (*fruchtbar*). Po tym wstępnym jednostronnym, niewyważonym rekonesansie, osoba znajduje sposób, żeby powrócić do trybu pośredniego, skąd już samo *self* pośród kontynuuje swobodnie i spontanicznie. Dzieje się tak również w kolejnej fazie, którą Perls nazwał "eksplozją". Psychiczny aspekt, który wcześniej spoczywał w tle, taki jak np. agresja lub smutek, może teraz w sposób nieposkromiony rozwinąć się na pierwszym planie i tym samym domknąć "niedokończoną sytuację", "otwartą postać". Wcześniej odrzucany aspekt psychiki staje się wtedy *zintegrowany* w sferę odpowiedzialności osobowości jako przeciwieństwo równoważące, wraz z przeciwnym mu psychologicznym biegunem, który był już zaakceptowany.

Kolejne etapy 5-warstwowego modelu^{xii}, **utrwalenie, różnicowanie, rozproszenie, próżnia i integracja**, które mogą być doświadczane w nieskończenie zróżnicowany indywidualny sposób pod względem ich intensywności, czasu trwania, powtarzalności, itp., powodują stosowny ciąg rozwoju, w przypadku gdy filozofia biegunowej bezinteresowności Friedlaendera jest zastosowana do określenia ram interpretacji, zwłaszcza, jeśli pierwszy i drugi plan są postrzegane jako zróżnicowanie biegunowe

⁵ Frank Staemmler i Werner Bock przedstawili zróżnicowaną interpretację pięciowarstwowego modelu (1987, poprawione wydanie 1991). Moja własna interpretacja znacznie się od niego różni, dotyczy to zwłaszcza czwartej warstwy, którą opracowałem odnosząc się do biegunowej filozofii Friedlaendera a zarazem porównując ją z transformacyjnymi procesami duchowości (Zen i chrześcijański mistycyzm). W moim przekonaniu, jest to doświadczenie, które charakteryzuje twórczą bezinteresowność opisaną przez Friedlaendera, jako doświadczenie tła. Opracowanie autorstwa Staemmlera i Bocka nie bierze pod uwagę filozofii Friedlaendera.

a tło jako bezinteresowność. Mimo, iż Perls nigdy jasno nie rozwinął tych powiązań, jego piśmiennictwo wyraźnie na nie wskazuje:

„Filozofia stanowiąca bazę terapii Gestalt jest filozofią natury - różnicowanie i integracja. Różnicowanie samo w sobie prowadzi do polaryzacji. Jak ma to miejsce w każdym dualizmie, skrajności bez trudu zaczynają ze sobą walczyć i wzajemnie się paraliżują. Integrując cechy przeciwne, tworzymy ponownie osobę kompletną. I tak dla przykładu, słabość i przemoc integrują się jako cicha stanowczość”. (Perls, w Stevens, 1977, s. 7)

W ten oto sposób, perlsowskie podejście do dynamiki psychicznej ujawnia swój zdecydowanie biegunowy charakter. Celem jest zintegrowanie dualności czy też jednostronnych identyfikacji z równymi im prawdziwymi biegunami psychicznymi, tworząc zrównoważone przeciwności. Innymi słowy, staramy się odnaleźć samo centrum, "tryb pośredni" *self*, tło "twórczej bezinteresowności", z którego mogą powstawać kreatywne i odpowiednie do sytuacji zróżnicowania biegunowe.

Umysłowo „zaburzona” osobowość, która straciła swoją równowagę psychiczną, może być porównana do huśtawki, w której przesunięciu uległ środek ciężkości, ponieważ osoba chuśtała się zbyt jednostronnie, identyfikując się głównie tylko z jednym biegunem psychicznej pary przeciwieństw, takiej jak np. radość i smutek. W ten sposób wewnętrzna jej równowaga została zaburzona i powstała koślawia pozycja, gdzie dla utrzymania pozycji pionowej osoba musi wykonywać olbrzymią ilość pracy korzystając z kompensacyjnych mechanizmów neurotycznych. Egzystencjalnie rzecz biorąc "ważący więcej" biegun, od którego osoba się odsunęła, ze względu na swoje lęki, idzie na dno poniżej poziomu świadomości, w cień tła, a tymczasem na plan pierwszy wpływa i zaczyna pseudo-dominować "lżejszy" biegun. Ktoś, kto jest naprawdę "w przeważającej mierze" smutny "dąży" do wyrównania pokazując tylko swój rozradowany front.

Ścieżka prowadząca ku uzdrowieniu polega zasadniczo na "procesie centrującym, na pogodzeniu przeciwieństw, tak, że ostatecznie przestaną tracić energii na zbędną walkę i zaczynają brać udział w tworzeniu produktywnych wzajemnych połączeń i interakcji" (Perls w Fagan i Shepherd, 1971, s. 19). Do pojednania dochodzi poprzez znalezienie centrum twórczej bezinteresowności tworzący "magnetyzm skrajności" (Friedlaender, 1926, s. 32), który potrafi połączyć sprzeczne dwoistości w dopełniające się wzajemnie przeciwieństwa. Jeśli tylko uda się w pełni zastosować biegunowy sposób myślenia Friedlaendera, z łatwością przyjdzie nam przyznać, że psychika ludzka, tak jak każde inne zjawisko, jest zasadniczo biegunowa i uzupełniająco ustrukturalizowana, powiązana w pary. Brak jest jakichkolwiek pojedynczych, odizolowanych zjawisk psychicznych. Można wręcz oczekiwać zespołów przeciwieństw takich, jak np., zamiłowanie i niechęć, radość i smutek, dominacja i uległość, itd.

Biegunowość [przyp. tłum. istnienie przeciwieństw] posiada fundamentalne znaczenie dla zrozumienia psychiki. Biegunowość manifestuje się, mniej lub bardziej wyraźnie, w każdym podejściu, które pochodzi z psychoanalizy (Jung, Adler, Reich, Szondi, itd.). Biegunowa perspektywa, którą reprezentuje podejście Perls da się niewątpliwie powiązać z Friedlaenderem, który poza zasadą różnicowania biegunowego, umożliwił mu pojąć kluczowe znaczenie integrującej bezinteresowności. Filozofia Friedlaendera dotycząca bezinteresowności przeciwieństw miała, od

samego początku, ogromny wpływ na teoretyczne podstawy terapii Gestalt i w związku z tym jest uważana za zasadnicze filozoficzne tło tego podejścia.⁶

Z tego punktu widzenia, celem terapeutycznego procesu Gestalt jest zmniejszenie działania pod wpływem jednostronnych fiksacji, które są na pierwszym planie na rzecz wzrastającego kierowania się tym co znajduje się w tle, z peryferii do centrum, poprzez integrowanie sztywnych dualizmów w elastyczne przeciwieństwa. Ze względu na bardzo skondensowane przedstawienie wzajemnych powiązań, pragnę zaproponować następującą definicję, która bierze pod uwagę kontekst historii wpływów: terapia Gestalt autorstwa Fritza Perlsa stanowi psychoterapeutyczną realizację filozofii biegunowej bezinteresowności Salomó Friedlaendera w oparciu o psychoanalizę Zygmunta Freuda, przedstawioną i zdefiniowaną w dużej mierze przy użyciu centralnych pojęć teorii Gestalt i psychologii postaci i w ramach holistycznej koncepcji "organizmu" Człowieka (Goldstein, Reich, Jan Smuts). Ponadto w jej powstaniu ważną rolę odegrały też inne źródła z obszaru filozofii, psychologii, sztuki i religii, a zwłaszcza pewne aspekty dialogowego spotkania (Buber) i fenomenologii.

V. Zakończenie

To, co Friedlaender, wybitny przedstawiciel niemiecko-żydowskiej kultury awangardowej w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku (Kiefer, 1986), nazwał "twórczą bezinteresownością" stanowi z perspektywy jego filozofii podstawowy wymiar twórczy ludzkiej egzystencji. Faza bezinteresowności, żywej próżni lub nicości musi być doświadczona, bez względu na to, czy rozważamy kreatywność w sensie działalności artystycznej, w sensie nowej wiedzy i spostrzeżeń w dziedzinie naukowej, czy w sensie psychoterapeutycznym lub procesów duchowych. W pewien sposób, każdy naprawdę twórczy akt jest *creatio ex nihilo*, stwarzaniem z nicości. Jeśli uda nam się puścić tego, co jest znajome i w związku z tym doświadczyć w mniejszym lub większym stopniu niepewności i lęku, prędzej czy później znajdziemy się w nieunikniony sposób na etapie bezinteresowności, który może nas doprowadzić do nowych rozróżnień i nowych rozwiązań. Tym sposobem doświadczamy siebie w tym twórczym "trybie pośrednim", pomiędzy aktywnością i biernością, w roli aktywnego wykonawcy jak również pasywnego odbiorcy, który doznaje wglądu, wpada na pomysł, itp. Friedlaender, uważany za "filozofa ekspresjonizmu" (Taylor, 1990), filozoficznie badał ten właśnie zasadniczo twórczy akt ludzkiej egzystencji przy użyciu swojej teorii "twórczej bezinteresowności", i w ten oto sposób udostępnił go świadomości w ten całkowicie nowatorski sposób.

Polegając na swym "nosie" do zasadniczych pojęć intelektualnych, Fritz Perls (Frambach 1996b) zorientował się o daleko idącym praktycznym potencjale filozofii Friedlaendera i urzeczywistnił go na terenie psychoterapii. Rozpoczynając od podstawowych pojęć takich jak rozróżnienie biegunowe i środek twórczej bezinteresowności, możemy osiągnąć dogłębne zrozumienie wielu zasad podejścia Gestalt, a w szczególności biegunowego zróżnicowania na pierwszy i drugi plan, oraz uzupełniającego go świadomości bezinteresownego tła. To właśnie tło "twórczej bezinteresowności" jest źródłem i mocą ducha, dzięki któremu następuje rozwój twórczy. Oto "doniosły świat nicości".

⁶ W trakcie osobistej rozmowy, Claudio Naranjo powiedział mi, że od dawna był zdania, że terapia Gestalt, której uczył się od Fritza Perlsa, opiera się na jakiejś głębszej filozofii. Kiedy zapoznał się lepiej z oryginalnymi tekstami Friedlaender (w języku niemieckim), zdał sobie sprawę, że dotarł do tego konkretnego filozoficznego źródła terapii Gestalt.

Przypisy

- Barlach E (1977) Ein selbsterzihltes Leben. Heyne, München
- Bocian B (1994/1995a, b) Gestalttherapie und Psychoanalyse I/II/III. Gestalttherapie 1994/ 2: 12-36; 1995/1: 61-83; 1995/2: 69-83
- Cardorff P (1988) Friedlaender (Mynona) zur Einführung. Junius, Hamburg
- Exner L (1996) Fasching als Logik. Über Salomo Friedlaender/Mynona. Bellville, München
- Frambach L (1994) Identität und Befreiung in Gestalttherapie, Zen und christlicher Spiritualität, Via Nova, Petersberg
- Frambach L (1995) Gestalttherapie und Spiritualität. Transpersonale Psychologie und Psychotherapie 2: 22-39
- Frambach L (1996a) Salomo Friedlaender/Mynona. Ausgrabung einer fast vergessenen Quelle der Gestalttherapie. Gestalttherapie 1: 5-25
- Frambach L (1996b): Von der Unfähigkeit des Intellekts das Absolute zu erkennen oder der Wettlauf zwischen Hase und Igel. Transpersonale Psychologie u. Psychotherapie 1: 51-65
- Frambach L (1996c) Die Ursprünge der Gestalttherapie. Gestaltkritik 2: 40-47
- Friedlaender S (1905) Julius Robert Mayer. Theodor Thomas, Leipzig
- Friedlaender S (1907a) Logik. Die Lehre vom Denken. H Hillger, Berlin
- Friedlaender S (1907b) Psychologie. Die Lehre von der Seele. H Hillger, Berlin
- Friedlaender S (1908) Durch blaue Schleier. Gedichte. AR Meyer, Berlin
- Friedlaender S (1911) Friedrich Nietzsche. Eine intellektuale Biographie. GJ Goschen, Leipzig
- Friedlaender S (1918) Schöpferische Indifferenz. Georg Müller, München
- Friedlaender S (1924) Kant für Kinder. Fragelehrbuch zum sittlichen Unterricht. Steegemann, Hannover
- Friedlaender S (1926) Schöpferische Indifferenz. 2. um ein Vorw. vermehrte Aufl. E Reinhardt, München
- Friedlaender S (1978) Katechismus der Magie. Reprint von Friedlaender (1925) mit Kommentar von M Schonberger: Das magische Prinzip der Natur. Aurum, Freiburg i. Br.
- Friedlaender S (1982a) Aus den philosophischen Tagebüchern/Moral und Politik. Merkur 7: 679-683
- Friedlaender S (1982b) Briefe aus dem Exil. H Geerken (ed) v. Hase & Koehler, Mainz
- Friedlaender/Mynona S, Kubin A (1986) Briefwechsel. Geerken H, Hauff S (eds) edition neue texte, Wien
- Huder W (1972) Salomo Friedlaender/Mynona 1871-1946. Akademie der Künste Berlin, 5. Mai bis 4. Juni 1972. Ausstellungskatalog. Berlin
- Kapfer H, Lindenmeyer C (eds) (1993) Maßnahmen des Verschwindens. - Salomo Friedlaender/Mynona, Anselm Ruest, Heinz-Ludwig Friedlaender im französischen Exil. Ausstellung und Hörspiele von Hartmut Geerken. Redaktion: S Hauff. München Kiefer KH (1986) Avantgarde - Weltkrieg- Exil. Materialien zu Carl Einstein und Salomo Friedlaender/Mynona. Peter Lang, Frankfurt a.M
- Kuxdorf M (1990a) Der Schriftsteller Salomo Friedlaender/Mynona: Kommentator einer Epoche. Peter Lang Frankfurt a.M
- Kuxdorf M (1990b) Die Lyrik Salomo Friedlaender/Mynonas: Traum, Parodie und Weltverbesserung. Peter Lang, Frankfurt a.M

Mynona (1913) Rosa die schone Schutzmannsfrau. Verlag der Weiflen Bucher, Leipzig Mynona (1914) Fur Hunde und andere Menschen. Der Sturm, Berlin

Mynona (1919) Die Bank der Spotter. Ein Unroman. Kurt Wolff, Munchen Leipzig Mynona (1920) Der Schopfer. Phantasie. Kurt Wolff, Munchen

Mynona (1922) Trappistenstreik und andere Grotesken. Walter Heinrich, Freiburg/Baden Mynona (1965) Rosa die schone Schutzmannsfrau und andere Grotesken. Otten E (ed) Arche, Zurich

Mynona (1980) Prosa. Ed. 1 & 2. Geerken (ed) edition text+kritik, Munchen Mynona (1988) Das Eisenbahnqluck oder der Anti-Freud. Junius, Hamburg

Mynona (1989) Graue Magie. Ein Berliner Nachschlüsselroman. Fannei & Walz, Berlin Naranjo C (1979) Zentrierung im Jetzt. Integrative Therapie 3: 165-191

Perts FS (1969) Ego, hunger and aggression. The beginning of Gestalt therapy. Vintage/ Random House, New York

Perls FS (1971a) Four lectures. In: Fagan J, Shepherd IL (1971) Gestalt therapy now. Theory/techniques/applications. Harper Colophon, New York, pp 14-38 Perls FS (1971b) Gestalt therapy verbatim. Bantam, New York

Perls FS (1972) In and out the garbage pail. Bantam, New York

Perls FS (1966) Gestalt therapy and human potentialities. In: Stevens JO (ed)(1977) gestalt is. Bantam, New York, pp 1-8

Perls FS, Hefferline R, Goodman P (1951) Gestalt therapy: Excitement and growth in the human personality. Dell, New York

Petzold H (1984) Die Gestalttherapie von Fritz Perts, Lore Perts und Paul Goodman. Integrative Therapie 1-2: 5-72

Portele G H (1992) Der Mensch ist kein Wägelchen. Ed Humanistische Psychologie, Koln Schlegel L (1982) Die Psychodynamik der Polarität in der Psychologie von Jung. In: Eicke D (ed) Tiefenpsychologie. Ed 4. Beltz, Weinheim, pp 265-276

Schonberger M (1981) Vergborgener Schlüssel zum Leben. Weltformel I-GING im genetischen Code. Scherz, Bern

Spencer-Brown G (1979) Laws of form. EP Dutton, New York

Staemmler FM, Bock W (1987) Neuentwurf der Gestalttherapie. Pfeiffer, Munchen Staemmler FM, Bock W (1990) Ganzheitliche Veränderung in der Gestalttherapie. Pfeiffer, Munchen

Taylor S (1990) Left-wing Nietzscheans. The politics of German expressionism 1910- 1920. de Gruyter, Berlin

ⁱ W Biblii, w Ewangelii wg św Mateusza: „*Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie*”. (Mt 19, 14) [przyp. P Mierkowski]

ⁱⁱ *Eulenspiegelien* to nazwa niemieckiego festiwalu kabaretu i satyry [ibid]

ⁱⁱⁱ *Ang. forms of phenomena* może być tłumaczone jako formy lub kształty zjawisk, albo rodzaje zjawisk [ibid]

^{iv} Inaczej można przetłumaczyć jako *napięcie pomiędzy biegunami, przeciwieństwami* - dla mnie osobiście napięcie pomiędzy jest podstawą każdej efektywnej terapii, a rolą terapeuty jest podtrzymywanie tego napięcia aniżeli jego usuwanie [ibid]

^v Miejsce gdzie potencjały skrajnych przeciwieństw nawzajem całkowicie się znoszą [ibid]

^{vi} Tutaj jest mowa o nic nierobieniu w terapii [ibid]

^{vii} Eckhart von Hochheim, lepiej znany jako Mistrz Eckhart (niem. *Meister Eckhart*) (ur. ok. 1260, zm. ok. 1327/1328 w Kolonii lub Awinionie) – niemiecki mystyk, filozof i teolog, dominikanin. Przedstawiciel mistyki nadreńskiej. Pod koniec życia oskarżony o herezję i sądzony przez trybunał inkwizycji. Oskarżyciele dopatryli się w jego wypowiedziach głoszenia tzw. religii serca, w której kontakt człowieka z Bogiem miałby odbywać się przez kontemplację własnej duszy, będącej częścią Boga, przez co religia stawała się zbędna. Po I wojnie światowej w Niemczech panowała moda na czytanie jego pism. Po II wojnie światowej uwaga uczonych skupiona była głównie na analizie założeń metafizycznych jego nauki o zjednoczeniu z Bogiem. [Wikipedia]

^{viii} Istotna uwaga, bez wątplenia można ją odnieść do terapii, niezależnie od podejścia! [przyp. P Mierkowski]

^{ix} *foreground* (pierwszy plan; to co z przodu, dobrze widoczne) - *background* (dalszy plan, drugi plan, tło, kontekst, otoczenie, to co z tyłu, mniej widoczne); *figure* (figura, postać, to co ważne lub dominujące - *ground* (tło, kontekst, grunt, teren, plan, podstawa, punkt wyjścia, istota rzeczy, kwintesencja) W słowniku *Cambridge English Dictionary* angielskie słowo *ground* jest rozumiany jako teren wykorzystywany do specyficznych celów lub aktywności; w *Słowniku Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, hasło *plan* ma wiele znaczeń, jak np.: „szkic, układ czegoś” lub „pomniejszony rysunek odwzorowujący jakiś nieduży obszar na poziomej płaszczyźnie” oraz tak jak jest to w obecnym przypadku przeciwności takich jak pierwszy-plan i drugi-plan, słowo *plan* oznacza „miejsce osób lub przedmiotów w perspektywie, określone ze względu na odległość od patrzącego, od kamery itp.”, jak jest to np. „na scenie, na obrazach, w krajobrazie itp.: Na pierwszym planie obrazu artysta umieścił ryczącego jelenia.”

Przy okazji powiem tutaj więcej na temat różnic w użyciu tych trzech terminów w terapii Gestalt: *ground*, *foreground*, *background* oraz ich polskich odpowiedników; tło, pierwszy plan, drugi plan. W *PHG* na str. 25 (Tom 1 rozdział 1pt.: "Sytuacja Początkowa" jest napisane, że: „Nasze pole widzenia jest uporządkowane pod względem «figury» i «tła» [przyp. tłum., w oryginale: *figure and background*]. (Do tła «Background» zaczęto się z czasem odwoływać jako «ground», i co za tym idzie my również posługujemy się tym krótszym terminem). «Figura» stanowi przedmiot zainteresowania – obiekt, wzór, itp., - podczas gdy tło «ground» oznacza otoczenie lub kontekst. Wzajemne oddziaływanie między figurą i tłem jest dynamiczne, ponieważ to same tło w zależności od zmiany zainteresowania lub przesunięcia uwagi, prowadzi do powstawania różnych figur; albo też dana postać, jeśli zawiera w sobie jakiś detal, może również sama stać się tłem w przypadku gdy któryś ze szczegółów wyłoni się jako postać.” Słowa "ground" i "background" używane są zamiennie, chociaż w piśmiennictwie terapii Gestalt preferowany jest krótszy termin: "ground". Z mojego punktu widzenia jest to problematyczne, gdyż tło może być mylone z polem, które się różnicuje i, z którego powstaje figura i tło w zależności od zainteresowania lub dominującej potrzeby, jak jest to powyżej opisane. W piśmiennictwie psychologii postaci, istnieje podobne zamieszanie, (np. Wolfgang Kohler w *Gestalt Psychology* (1947) na str. 110 mówi o „bezsztaltnym tle” (w ang. przekładzie: "*unshaped background*"), a nieco dalej na tej samej stronie: "między tymi dwiema figurami istnieje to, co nazywa się "martwym" odstępem, jaki odpowiada okresowi czasu, w którym nic się nie działo, samo opóźnienie w czasie lub tło otaczające widoczny kształt" (w ang. przekładzie: "*between the two figures there is what has been called «dead» interval which corresponds, as empty time, to the mere extension or ground outside the visual shape*"); i ponownie na str. 150: „Osoby, które doznają ożywionych wizualizacji przyznają, że obraz drzewa stanowi postać, która odcina się od ciemniejszego otoczenia czy tła” (*Individuals who have vivid visual images will admit that the image of a particular tree is detached as a figure from a dimmer environment or ground*). Dla jasności w obecnym tłumaczeniu postanowiłem używać następującego przekładu: ground (tło), foreground (pierwszy plan), background (drugi plan) [ibid]

^{xi} Perls mówił, że wcześniej jest też tzw. warstwa frazesowa (w jęz. ang., *cliché layer*) polegająca na codziennej wymianie frazesów, komunałów i nic nie znaczących słów i gestów; np. *Dzień dobry, jak zdrowko?* [ibid]

^{xii} Fascynująca i odkrywczą interpretacja modelu pięciu warstw nerwicy! [ibid]